Nr. 49. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 26-go Czerwca r. 1891. Rok IV.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat brata,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwitnie się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna wynosi** na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako **też i we Wrocławiu** Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie **Rajchman** i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na **całą** Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi **nie zwracają** się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Od Redakcyi.

Kilka dni już tylko, a rozpoczyna się IIIci kwartał, dla tego przypominamy Szanownym Czytelnikom naszym, że już wielki czas odnowić prenumeratę na

„Gwiazdę“,

która na poczcie, jak i u pp. Agentów naszych kosztuje na kwartał

tylko 1 Markę.

„Gwiazda“ nasza, mimo tak małej ceny, jest największym pismem wychodzącym na Górnym Szlązku, najwięcej też podaje wiadomości, a że staramy się zawsze o to, żeby wiadomości te jak najwięcej zabawiły Czytelników naszych i prawdziwe im korzyści przyniosły, o tem Czytelnicy nasi chyba się już przekonali — to też ufamy, że oceniając staranie i zabiegi nasze, każdy z dotychczasowych Abonentów nietylko że zapisze sobie i nadal „Gwiazdę“, ale jeszcze i tym sposobem będzie się starał okazać nam swą życzliwość, że i znajomych swoich do zapisywania sobie „Gwiazdy“ nakłaniać będzie, a czem najlepiej przyczyni się do dalszego rozwoju pisma naszego. My zaś z naszej strony nie będziemy ustawać w pracy, ale ze zwiększającą się liczbą Czytelników, coraz to lepszem, pismo nasze uczynić będziemy się starali.

Że pismo nasze jest w duchu nietylko prawdziwie polskim, ale i prawdziwie katolickim redagowane, dla tego też w każdym domu i w każdej chrześcijańskiej rodzinie znajdować się powinno.—Dalej więc kochani Bracia spieszcie się zapisywać **„Gwiazdę“** — gdyż tym sposobem nie doznacie przerwy w odbiorze, a nam zrobicie tę radość, że zaraz od początku kwartału nabędziemy pewności, że skoro znów liczba Czytelników naszych, choć tylko o kilka setek się powiększy, pismo nasze podoba Wam się i do nowej pracy nabierzemy ochoty i łatwiej przyjdzie nam znosić prześladowania nieprzyjaznych.

Bytom, dnia 25 czerwca.

Wiadomości kościelne.

Przyszła niedziela to 6-ta już po Świątkach. W tę więc niedziele Kościół Chrystusowy wygłosi nam Ewangielję zapisaną u ś-go Marka w rozdziale 8-mym; która brzmi:

W one dni: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a niemieli coby jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu, bo oto już trzy dni trwają przy mnie, a niemają coby jedli: a jeźli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli, i najedli się: i zebrali co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił je.

Boże mocy. Ty którego jest wszystko co jest najlepsze: napełń piersi nasze miłością Imienia Twojego. a pomnóż pobożność naszą: ażebyś to co jest dobrego zasilił, a to co zasilisz, strażą pobożności zachował. Przez Pana naszego itd.

* * *

Podobny cud, o którym mówi powyżej Ewangielia ś. uczynił już Pan Jezus raz, gdy 5000 ludu 5-ciorgiem chleba i dwoma rybami nakarmił. A dziś jak czytamy nakarmia Pan Jezus cudownie 4000 ludzi 7miu chlebami i kilkoma rybami —i jeszcze 7 koszów ułamków pozostało. Cud ten uczynił Zbawiciel przed żydowskiemi Zielonemi Świątkami, na które Żydzi mieli obowiązek zgromadzać się do kościoła Jerozolimskiego, przeto idąc gromadami, gdy się dowiedzieli, że Pan Jezus znajduje się na puszczy, pobiegli doń by słuchać Jego Boskiej nauki. Pan Jezus widząc gorliwość tego ludu w słuchaniu słowa Bożego, ulitował się nad zgłodniałymi i cudownie ich nakarmił. Służmy i my wiernie Bogu, a ten Pan, który żywi ptaki powietrzne nie dozwoli umrzeć z głodu sługom swoim.

Wszyscy więc bez wyjątku, jak kto może i czem kto może, naśladujmy ten przykład litości, jaki nam daje w tej ś. Ewangielii Chrystus Pan,—kiedy nasi bracia i siostry są w potrzebie nieopuszczajmy ich. Obrażamy bowiem naszego Boga, gdy mogąc dopomódz, dozwalamy im nędzę cierpieć.

Jeszcze kilka słów
o zaprzestaniu pracy w kopalni Hohenzollern.

W zeszłym numerze powiedziawszy o co rzecz chodziła — i wypisawszy skargi i żale robotników oraz ich małe wynagrodzenie, za które nie podobna jest im samym wyżyć, a cóż dopiero, gdy mają żonę i dzieci. — Otóż zaznaczyliśmy przy końcu artykułu, że powrócimy jeszcze do tej sprawy, — tymczasem odpowiadają za nas dziś pod rubryką Encykliki zamieszczone słowa. do których odsyłamy tak panów pracę i zapłatę za nią robotnikom dających — jak również i robotników. Ojciec św. mówi tam, że istnieje prawo przyrodzonej sprawiedliwości Bożej już bardzo dawne, że zapłata winna być wystarczającą na utrzymanie robotnika — inaczej jeżeli pracodawcy za mało robotnikowi płacą, dopuszczają się na nim gwałtu przeciwko któremu protestnje sprawiedliwość. Robotnik też zaś, pobierający odpowiednią zapłatę za swoją pracę, która mu wystarczy na utrzymanie żony i dzieci, będzie jeśli jest rozsądny postępował również uczciwie i pracował rzetelnie tak, że przepaść, która rozłącza panów od robotników zginąć by musiała. Do tej sprawy robotniczej, która nam bardzo na sercu leży, bo od niej zależy dobrobyt większej części naszych Czytelników, powrócimy jeszcze przy okazyi.

Bohater tebański.

10) POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

Tłomaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 48.)

— Czekam z największą niecierpliwością, co mi powiesz, o wielki Faraonie.

— Jednemu z moich pasterzy, wiernemu i posłusznemu słudze, oddałem przed wyjazdem dwoje nowo narodzonych dzieci i kazałem mu niemi się opiekować. Miał je żywić, ubierać i strzedz, ale nie wymówić do nich nigdy ani jednego słowa, a żyć miał z niemi w samotnej chacie na pustyni, gdzie uszu ich dojść nie mógł żaden głos ludzki. Zapewniłem się, żeby w niczem nie przestąpił moich rozkazów, bo plan mój był taki: Dzieci nie usłyszą nigdy żadnego głosu, nie będą więc żadnego nigdy naśladować. Jeśli przemówią, będzie to ich własna mowa, a mowa ta musi być tą samą, jaką odzywali się pierwotni ludzie. Po pierwszych słowach dzieci poznamy, jaki jest najdawniejszy język, a więc i najdawniejszy lud na ziemi. Czy zrozumiałeś mnie, Sonchisie?

— Słucham dalej, o Faraonie, i jakże ci się powiodło doświadczenie?—zapytał starzec.

— Pasterz, któremu powierzyłem dzieci, jest prostym, nieukształconym człowiekiem, nie zna obcych języków, podejścia więc z tej strony obawiać się nie mogę. Otóż słuchaj, jakie dał mi dziś sprawozdanie. Dwa lata nie byłem w Tebach i przez dwa lata nie wydawały dzieci innego głosu nad ten, jakim malec płacze i śmieje się. Tymczasem wczoraj, jakby bogowie chcieli uświetnić mój powrót, dzieci przemówiły nagle i przemówiły temi samemi wyrazy. Kiedy pasterz otworzył drzwi ich schronienia, zawołały oboje: „Bekos!“ wyciągając do opiekuna ręce. Z początku nie zwracał na to uwagi, ale gdy wciąż ten sam powtarzały wyraz, przyszedł uwiadomić mnie o nadzwyczajnem zjawisku i cóż powiesz na to, ojcze Sonchisie, dzieci i przy mnie Bekos wołały. Pasterz nie wiedział tego, co my oba dobrze wiemy, że Bekos jest to słowo frygijskie, Frygia więc jest najstarszem państwem w świecie i należy się jej mieszkańcom pierwszeństwo przed innemi.

Złośliwy uśmiech przemknął po ustach Sonchisa, pamiętał dobrze, że Jończycy, osiedli we Frygii, dopomogli Psametykowi do przywłaszczenia sobie tronu, odpowiedział jednak spokojnie:

— Wielką jest twoja mądrość, Faraonie, ale dalekim jesteś od prawdy, są tajemnice, których nie wykrada się bogom bezkarnie, uśmiechają się oni z politowaniem na takie zamiary. Ten tylko prawdziwie jest wielkim, co władzę Ozyrysa szanuje i takiemu się szczęścić może, ale król, któryby śmiał mu się opierać, źleby czynił i zniszczyłby własną powagę i spokój państwa.

Psametyk przy tych słowach kapłana ścisnął z gniewem poręcz tronu, poczuł, że mistrz chce mu wymówić porwanie Amazysa; opanował jednak raz jeszcze wrzące w nim uczucia i powiedział spokojnie, mierząc surowym wzrokiem mędrca.

— Niewdzięczny jesteś, o starcze! niewdzięczni wy wszyscy kapłani! Jak śmiesz napominać mnie, przypominając obowiązki moje względem bogów? Któż dał więcej dowodów pobożności odemnie? Spojrz na świątynię Ammona, którą sam zamieszkujesz; któż przyozdobił ją wspaniale, jeśli nie ja? któż w Memfisie świątynią Ptah przebudował? któż wystawił mieszkanie dla bożka Apisa? a wystawił je takie, że do cudów świata policzonem być może. Czyż nie wypróżniłem osobistego mego skarbca, aby najwspanialszemi kruszcami wyłożyć ściany tego pałacu, a dach jego oprzeć na kolumnach, które jak palmy strzelają w niebo? Czyż i to jeszcze nie wystarczy na świadectwo, że czynię wszystko, aby się przypodobać bogom?

Sonchis powstał z krzesła i wyprostował się z taką godnością przed królem, jak gdyby barki jego nie dźwigały drugiego stólecia.

— Więc myślisz, o Faraonie! że na tem zależy posłuszeństwo dla bogów i chęć przypodobania się im? O jakże bardzo się mylisz! Czemże jest bóstwo? mądrością, dobrocią i siłą. Ten tylko, kto naśladuje je w tych cnotach, służy bogom i podoba się im. Modlitwy i ofiary, świątynie i pałace, nie przejednają Ozyrysa, jeśli ten, który mu je stawia, nie ma poszanowania dla cnót. Miłe są bogom dary sprawiedliwego, ale nie przystoi człowiekowi, a tem więcej nieśmiertelnym duchom, przyjmować darów od grzesznika. Daremnem więc jest staranie się o pozorną cześć bogów tego, który w sercu nie chowa dla nich należnego uszanowania.

Faraon zerwał się z tronu i schwycił za berło, które spoczywało zawsze obok niego, a było tak ciężkie, że stać się mogło niebezpieczną bronią. Ręka monarchy ścisnęła silnie narzędzie władzy, a może morderstwa, muskuły wyprężyły się, jak wtedy, kiedy wśród bitwy rzucić miał dziryt, jeszcze chwila, a siwa głowa starca broczyłaby na podłodze we krwi własnej. Ale poważny, nieustraszony wzrok Sonchisa i sumienie odniosły zwycięztwo nad dumą obrażonego majestatu. Przez cały czas walki, jaka wewnętrznie miotała Faraonem, kapłan nie spuścił z niego oka

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ALEGANT.
NOWELA.

We wsi Berku pod Pińczowem mieszkała pewna wyrobnica, Stańczakowa; wdowa była biedna z trojgiem dzieci. Dwie córki: Józka i Maryna, chadzały już na zarobek, pomagały matce w biedzie; ale chłopak, Kuba,

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. o kwestyi socyalnej czyli robotniczej.

8)

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 48).

Przechodzimy teraz do innego punktu nie mniej ważnego, który należy określić dokładnie, jeśli się chce uniknąć wszelkiej ostateczności; mamy na myśli oznaczenie zapłaty robotnika. Kiedy zapłata została z jednej i z drugiej strony ułożoną dowolnie — tak rozumują — i kiedy pracodawca dotrzymał swych wszystkich zobowiązań, wypłacając ją, nie jest on już zobowiązany do niczego więcej. Wtenczas tylko zasada sprawiedliwości byłaby naruszoną, gdyby tenże odmawiał zapłaty, lub gdyby robotnik wzbraniał się dokończyć całej roboty i zadosyć uczynić swemu zobowiązaniu: w którym to razie, z wykluczeniem wszelkiej innej władzy, władza publiczna musiałaby się wmięszać, aby bronić prawa każdego z nich. — Podobne rozumowanie nie znajdzie sprawiedliwego sędziego, któryby się zgodził na nie bez zastrzeżenia, ponieważ ono nie obejmuje wszystkich stron kwestyi, pomijając jedną z bardzo ważnych. — Pracować, to znaczy wykonywać czynność w celu dostarczenia tego, czego wymagają rozmaite potrzeby życia, ale mianowicie utrzymanie samego życia: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb“ (Gen. III. 19). Dla tego też praca otrzymała z natury niejako podwójne piętno: jest ona osobistą, ponieważ siła czynna mieści się w sobie i jest własnością osoby, która jej używa i która ją otrzymała na swój użytek; jest ona potrzebną, ponieważ człowiek potrzebuje owocu swej pracy, aby zachować byt swój i ponieważ musi go zachować, ulegając nieprzepartym rozkazom natury. Jeżeli się zapatruje na pracę tylko z tej strony, iż jest osobistą, nie ulega wątpliwości, że w mocy robotnika jest zniżyć cenę zapłaty wedle woli. Ta sama wola, która daje pracę, może zadowolnić się także drobnem wynagrodzeniem, lub nawet nie żądać go wcale.

Inaczej atoli rzeczy się przedstawiają, jeżeli do znamienia osobistości doda się znamię potrzeby, które można w myśli rozdzielić, lecz które w rzeczywistości jest nierozłącznem. W samej też rzeczy zachowanie życia jest obowiązkiem, nakazanym wszystkim ludziom, przed którym nie mogą oni uchylić się bez popełnienia występku. Z obowiązku tego wypływa koniecznie prawo dostarczania sobie środków do życia, które biedny zdobywa jedynie za pomocą wynagrodzenia za pracę.

Choćby pracodawca i robotnik zawierali układy, jakie im się podoba, choćby się zgadzali co do ceny zarobku: ponad ich wolą istnieje prawo przyrodzonej sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, to znaczy, że zapłata nie ma być niewystarczającą do utrzymania robotnika trzeźwego i uczciwego. Jeżeli zmuszony koniecznością, albo przejęty obawą przed jeszcze większą niedolą, przyjmuje warunki trudne, którychby zresztą nie mógł odrzucić, ponieważ mu są nałożone przez pracodawcę lub tego, co mu proponuje robotę,—to jestto dopuszczać się na nim gwałtu, przeciwko któremu protestuje sprawiedliwość. Aby jednakże w tych przypadkach lub im podobnych, jak np. w tem, co dotyczy dnia pracy i zdrowia robotników, władze publiczne nie mięszały się nie w porę, zważywszy mianowicie różnorodność okoliczności czasu i miejsca, lepiej byłoby, aby rozstrzygnięcie powierzono stowarzyszeniom albo syndykatom (osobnym komisyom) lub też, aby się uciekano do innego jakiego środka, by ochronić interesa robotników, nawet z pomocą i poparciem państwa, gdyby sprawa tego wymagała.

Robotnik, pobierający dość wysoką zapłatę, by zadosyćuczynić potrzebom swoim i swej rodziny, usłucha, jeśli jest rozsądnym, rady, którą się zdaje dawać mu sama przyroda: będzie się starał być oszczędnym i będzie postępował tak, aby przez rozsądne oszczędzania zebrał sobie mały majątek, który mu pozwoli kiedyś nabyć skromną własność. Widzieliśmy, iż kwestya niniejsza nie może zostać rozwiązaną skutecznie, jeżeli się nie rozpocznie przez to, iż za zasadę fundamentalną przyjmie się nienaruszalność własności, budziły i rozwijały je, o ile tylko można, wśród tłumów ludu. Gdyby się osiągnęło ten rezultat, stałby się on źródłem najdrogocenniejszych korzyści i z pewnością sprawiedliwszego podziału dóbr. Gwałtowność rewolucyi politycznych podzieliła społeczeństwo na dwie klasy i wytworzyła głęboką między niemi przepaść. (D. c. n.)

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

— Sejm pruski zamknięty został w sobotę o godzinie 4 po południu osobiście przez cesarza na białej sali królewskiego zamku. Cesarz w dłuższem przemówieniu wyraził wdzięczność i zadowolenie z uchwalenia ważnych i do głębi stosunków wewnętrznych państwa sięgających reform podatkowych, tudzież ustawy o ordynacyi dla gmin wiejskich i ustawy o zwrot kościołowi katolickiemu należnych mu funduszów. Zakończona sesya wydała błogie owoce. Cesarz spodziewa się, że owoce te będą mogły być spożytkowane wśród błogosławieństw pokoju, którego naruszenia nie ma powodu się obawiać i którego utrzymanie stanowi przedmiot ustawicznych jego usiłowań. Mowę cesarza podamy Czytelnikom naszym w dosłownem brzmieniu w następnym numerze. Dziś tylko dodajemy, że na cześć cesarza wzniósł trzykrotny okrzyk marszałek izby deputowanych Köller, któremu posłowie przywtórzyli. — Sejm pruski odbył w bieżącej sesyi 108 posiedzeń.

Trąba powietrzna i grady w Galicyi.

Nieszczęśliwa Galicya! Znów nawiedziła ją straszna trąba powietrzna. Wiele okolic uległo zniszczeniu. W Berezowicy np. pod Tarnopolem, zerwał się silny wicher połączony z grzmotami; — piorun uderzył w cerkiew i zniszczył jej urządzenie. Nazajutrz nadeszła z zachodu trąba ognista, lecz tak straszna, że trudno ją opisać. Wpadłszy do wsi dokonała zupełnego zniszczenia; — nie ma budynku, któryby nie był zniszczony, a co tylko było żyjącego w onej chwili na dworze, legło trupem, zamienione w jedną bezkształtną masę; na razie znaleziono sześć osób zabitych i nie do poznania pokaleczonych, a śmiertelnie rannych jest bardzo wiele. Koni, bydła i owiec kilkadziesiąt sztuk zginęło, gęsi i kaczki nie wiedzieć gdzie się podziały. Najstarsze drzewa z korzeniami trąba powietrzna powyrywała i niosła o kilkanaście metrów, a jadących wozami miażdżyła; — osie żelazne jak zapałki łamała. Uwierzyć nawet trudno, że jednego konia wicher z zaprzęgu wyrwał i nikt go odszukać nie może. — W okolicach Starego Miasta spadł znów grad wielkości kurzego jaja, a połączony z ogromnym wichrem i deszczem, zniszczył doszczętnie plony ozimy i jare, jarzyny i sady. Pola wyglądają jak w grudniu. Nędza straszna z powodu tej klęski; właściciele więksi i mniejsi postradali cały majątek. Głód zagraża wszystkim w całem tego słowa znaczeniu. — W Podkamieniu i okolicach trąba powietrzna dokonała również olbrzymich spustoszeń; — w lasach powyrywane leżą pokosem dęby i buki tak grube, że dwóch lub trzech ludzi zaledwie mogło jeden objąć; — ulice i rynek w Podkamieniu były formalnie zasłane słomą z dachów, kawałami blachy i mnóstwem gontów, które wicher pozrywał. I w innych okolicach trąba powietrzna i grady wyrządziły podobne szkody. W 15 tylko gminach jednego mościskiego powiatu, przenoszą one 300,000 złr. (około 600,000 marek) w tym stosunku ucierpiały prawie wszystkie okolice Galicyi.

Kilka słów o Wystawie czeskiej.

Wystawa czeska w Pradze zajmuje obecnie umysły całego świata przemysłowego. Czesi złożyli w niej dowód nietylko mrówczej pracy, ale też dowód znakomitych zasług wobec europejskiego przemysłu. Słusznie więc szczycić się mogą swem dziełem, i wobec uchylenia się Niemców od udziału, słusznie podnoszą narodowe i polityczne znaczenia wystawy. Jest ona umieszczona w bardzo dogodnem i pięknem położeniu, w parku „Stromowką“ zwanego. Plany sporządził architekt Wilhelm; większa zaś część wystawowych budynków i pałac przemysłowy jest dziełem inżyniera i budowniczego Prasila. Wystawa płodów i wytworów rolniczego przemysłu stanowi punkt środkowy, i około niego grupują się inne działy, jako to: górniczy, fabryczny i wszelkiego przemysłu krajowego. Odznaczają się osobne pawilony magnatów (panów) czeskich. Wabi też do siebie wystawiona chata rolnika czeskiego ze swem urządzeniem. W ogóle jest tam napatrzyć się na co; śpieszą też zewsząd ciekawi na tą wystawę, i nazywają ją: zdumiewającą niespodzianką. A i sami Niemcy wyrażają się teraz o niej z uznaniem.

Przegląd polityczny.

— W zeszłym tygodniu już donieśliśmy Czytelnikom naszym, że Ojciec ś. przyjmował bardzo przychylnie deputacyą polską z dyecezyi krakowskiej, która udała się do Rzymu, by złożyć podziękę Ojcu ś. za udzielenie księciu biskupowi krakowskiemu purpury kardynalskiej. Mówiliśmy też, że Ojciec ś. przyjął deputacyę tę polską bardzo łaskawie i że w dłuższem przemówieniu zalecał, w obecnych szczególniej ciężkich czasach, trzymanie się wiary św. katolickiej, i że błogosławił wszystkich Polaków-katolików. Dzisiaj zaś podajemy całe to przemówienie Ojca ś-go, które brzmi jak następuje:

„Cieszę się, widząc Was wysłanników dyecezyi krakowskiej u stóp Stolicy św. Apostolskiej, dziękujących za to, że Waszego księcia-biskupa wynieśliśmy do godności kardynalskiej. Cieszę się, że żywicie uczucia takie dla nas, jako do Głowy Kościoła św., a nie mniej się cieszę, że tak wysoko cenicie i takiemi uczuciami otaczacie osobę Waszego księcia-biskupa. Cnoty jego i wszystkich Waszych biskupów dawniejszych należy Wam nietylko podziwać, ale przedewszystkiem naśladować i potomności przekazać. Błogosławię Was wszystkich, błogosławię wszystkich katolików dyecezyi krakowskiej i błogosławię wszystkich katolików Polaków. Proszę księdza Kardynała, aby po powrocie do swej dyecezyi do Krakowa, dopełnił tego, w mojem imieniu i oznajmił to wszystkiemu ludowi. A nadto proszę go, aby oświadczył wszystkim w mojem imieniu, że Was w tych ciężkich trudnościach, o których dobrze wiecie, pozostaje jedynie trzymać się silnie tej świętej Stolicy Apostolskiej.“ Następnie udzielił Papież obecnym błogosławieństwa, poczem nastąpiło przedstawianie pojedyńczych osób, z któremi krócej lub dłużej Ojciec ś. rozmawiał. Papież wysłuchał bardzo uważnie przemówienia we francuzkim języku docenta uniwersytetu krakowskiego dra. Józefa Brzezińskiego, który w imieniu swojem i współ-dyecezyan dzięki składał za purpurę kardynalską, daną księciu biskupowi krakowskiemu. Najserdeczniej przecież był przyjęty pewien pan z Litwy; bo dowiedziawszy się Ojciec święty, że jest on Litwinem, nietylko go błogosławił, ale przytulił do swego serca i długo trzymał w objęciach, tak jakby z nim całą nieszczęśliwą Litwę, która jak wiadomo, pod rządem rosyjskim tyle cierpi, do siebie chciał przytulić. Przy tej okazyi niezawadzi przypomnieć równie serdeczną, choć co prawda daleko wspanialszą i okazalszą audyencyą pielgrzymów polskich u Ojca św. przed 14 laty. Audyencya ta odbyła się tak samo w miesiącu czerwcu, a ówcześnie panujący Ojciec św. Pius IX udzielił całej Koronie polskiej błogosławieństwa, prosząc Boga, aby ono spłynęło na całą ziemię naszą. Pielgrzymów nazwał Pius Wielki drogimi Polakami (cari Polacci). Błoga ta chwila przychodzi nam dzisiaj na pamięć, a niewątpliwie połączy się z nami w duchu niejeden z miłych Czytelników. Czasy od r. 1877 znacznie się zmieniły, a zmieniły dla nas na gorsze. Mimo to przyświeca nam i dzisiaj hasło, które nam zalecił wielki przyjaciel Polski, Papież Pius IX. Jak dotychczas, tak i nadal idźmy naprzód kierując się cierpliwością, stałością i odwagą, a bezwątpienia przypadnie nam zwycięztwo, byleśmy tylko nie tracili ufności w Bogu i trzymali się drogi miłości Boga i Ojczyzny.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Program wielkiej podróży niemieckiej pary cesarskiej jest następujący: Cesarz wraz z cesarzową przybędą 25 bm. do Kilonii, 29 bm. zaś do Hamburga, a ztąd pojadą na wyspę Helgoland. Następnie z Wilhelmshafen 30 bm. wyjadą w podróż do Holandyi; w Amstsrdamie staną 1-go lipca ztąd 5 lipca wyjadą do Anglii. Dnia 14 lipca wyjadą koleją do Leith a ztęd drogą morską do Bergen. Parowiec na którem para cesarska odbywać będzie podróże nosi nazwę „Hohenzollern.“

— W Berlinie urządziła para cesarska w zeszłym tygodniu dla członków obu izb sejmowych zabawę ogrodową na tak zwanej wyspie pawiej. Na zabawie tej było razem około 120 osób. Cesarz szczególnie długą rozmowę miał z ministrami Miquelem, hr. Zedlitzem, księciem biskupem wrocławskim, byłym ministrem Puttkamerem etc. Obecnych posłów zachęcał monarcha, ażeby kupowali dobra w Alzacyi i Lotaryngii.

— Podczas przebiegu procesu podatkowego w Bochum okazało się, iż z pomiędzy wielkiej liczby przesłuchanych świadków zeznało 71 pod przysięgą, że obliczono ich dochody za nizko i że tym sposobem płacili za mało podatku. Majątek wszystkich tych świadków wynosił razem 1,020,300 marek, a komisya podatkowa oszacowała ich tylko na 415,450 marek, czyli od 504,850 marek nie płacono żadnego podatku. Panowie ci powinni byli płacić podatku 27.000, a płacili

---

miał dopiero siódmy rok życia, a do roboty też nie był ani osobliwie chętny, ani zdatny. Lubiłby się oto ubrać, tylko, że w chałupie brakowało wszystkiego, tak matka nie zważała na jego zachcenia.

Chodził Kuba w jednej zgrzebnej koszuli, wyrósł z niej dobrze nawet, a Stańczakowa ani myślała o innem jakiem ubraniu dla syna.

— Kiejże wy mi, matusiu, sprawicie kapelusz? — pytał chłopak.

— Jaki to alegant! — mówi matka. — Zbytniku jakiś, tobie tyla kapelusz w głowie, a ja oto przemyśliwam, żeby wysztukować i świnkę do domu kupić. Będziesz miał co pasać, to ci się różności nie będą we łbie troiły. No, a jakbyś był co dobrego, sam byś sobie słomiany kapelusz zmajstrował.

Niedługo potem kupiła Stańczakowa świnkę i rzecze do syna:

— Pilnujże mi tego prosięcia, jak oka w głowie, bo to cały nasz majątek.

— A co będzie za to?... Przyrzeknijcie, matusiu, że mi za pasanie świnki kupicie kapelusz.

— Ee, raku jakiś, ciągle z tym kapeluszem wyjeżdżasz! Co ci znowu po takiej alegancji? Jakbym już miała kupić, tobym ci sprawiła magierkę... Latem i zimą mógłbyś się nakryć przecie... Magierka lepiej pasuje dla takiego.

A Kuba jej na to:

— W kapeluszu człowiek jakoś paradniej wygląda.

— Widzicie go, alegant, o paradę mu chodzi! Ty proś Pana Jezusa, żebyś gołem ciałem nie świstał! Dbaj oto o świnkę, żeby się dobrze sprawiała, to ci kiedy na jarmarku magierkę kupię!

I biedna i skąpa była to kobieta.

Kuba wypędzał teraz dzień w dzień świnkę na błonie i pilnował jej, jak źrenicy w oku. Od innych pasterzy nauczył się robić plecionek ze słomy i wnet sobie sam kapelusz zmajstrował.

— Matusiu — powiada raz znowu — przyrzekliście mi za pasanie świnki kupić magierkę; ale ja ta już magierki nie chce... Kupcie mi jaką czerwoną wstążkę do kapelusza!

— Kuba, nie bądźże głupi! A toćbym ci wolała sprawić jakie portczyny, miasto wstążki; czekam jeno, aż Zośka lepiej podedrze swoją kieckę, to ci z tego uszyję dostatnie parcianki.

Chłopak nic nie odrzekł, jeno w jakiś czas znowu mówi:

— Moglibyście mi, matusiu, za pasanie świnki kupić pasek z kozikiem, a do paska choćby z pięć świecących guzików.

— Toćby mię Pan Bóg skarał za to, że w chałupie najpotrzebniejszych rzeczy nie ma, a ja ciebie na aleganta kieruję! — powiedziała Stańczakowa.

Przyszła zima, chłopak świnki nie pasał, jeno zsiniały od zimna, z mokrym nosem wysiadywał na przypiecku i stroił sobie kapelusz koguciemi piórami.

Jednego razu odzywa się do siostry:

— Kiedyż ty, Zośka, dodrzesz tej kiecki? Twarda widzę psiakość, jak z żelaza.

— Bogać ona twarda, strzępy już z niej lecą, a matusia ani myśli nowej sprawić... Mogliby, tyla nie chcą bez skąpstwo — odrzekła Zośka.

Zabrali się teraz oboje do matki i jak jej zaczęli dogadywać, tak Stańczakowa oddała nareszcie Zośce swoją własną starą spódnicę, a z Zośczynej zaczęła szyć spodnie dla Kuby.

— Moja matusiu, zróbcie mi też kieszenie w tych portczynach! — dopraszał się chłopak i aż matkę w kolano pocałował.

— Idźże sobie do licha, ty alegancie!... Akurat mu będę kieszenie robiła, żeby prędzej rozpłatał na sobie te portczyny!... Na cóż tobie kieszenie? Jak ci przyjdzie co schować, to możesz przecie za pazuchę, w zanadrze!...

Zeszło dosyć czasu z szyciem tych spodni, bo matka musiała sztukować, łatać, żeby jej dobrze wypadło i uprać porządnie. Chłopak nie miał cierpliwości, przyglądał się tej robocie i dogadywał matce, że szycie niesporo idzie. A w nocy, to nieraz spać nie mógł, bo mu się obśniwały owe portczyny.

Stańczakowa umyślnie tak zwłóczyła, żeby Kubie dać nowe spodnie w samą wilję Bożego Narodzenia: powiadają, że to dzień szczęśliwy.

Przyszła wilja, matka mu daje i powiada:

— Masz, a szanuj, bo się nieprędko na drugie takie przepomogę! Zrobiłam ci portczyny dostatnie, na wyrost, jak na człowieka, nie na takiego raka...

Podziękował matce i zaraz włożył te spodnie; pozawijał od dołu nogawice, jako były na dobrego chłopa; bardzo mu się to podobało, bo myślał, że tak „jest paradniej.“

Na dworze mróz był tego dnia ogromny; ale chłopak chciał koniecznie, żeby go ludzie wsi zobaczyli, tak włożył na głowę kapelusz z koguciemi piórami i w owych parciankach parę razy przez wieś przeleciał, minował strasznie przy wilji. Potem wrócił do chałupy, zdjął spodnie, złożył je porządnie, poszanował, położył na nich kapelusz, usiadł znowu na przypiecku i patrzał na to, jak na co świętego.

— Oj, żebym ja tak miał jeszcze pasek ze sprzączką, a kozik do tego! — mówi do siostry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ko 11,000 marek, tak że państwo straciło w jednym roku 1889 razem 16,000 marek.

Francya.

— W sprawę zdradzenia tajemnicy wyrobu melinitu ma być zawikłanych kilku wyższych oficerów, przeciw którym prawdopodobnie będzie wytoczone śledztwo.

— Jeden z posłów podał w sejmie wniosek, ażeby Francuzom, którym udowodnią śpiegostwo odebrano poddaństwo.

— Niemiec Gerhard uwięziony swego czasu jako podejrzany o śpiegostwo a następnie wypuszczony na wolność został wydalony z Francyi ponieważ wykazało się, że przewiózł plany fortyfikacyjne do Brukseli, których mu udzielił śpieg Theyssen.

— Dla nauczenia się języka niemieckiego ma być kilkanastu oficerów francuzkich wysłanych do Austryi.

Anglia.

— Bardzo tu występują przeciwko następcy tronu księciu Walii, z powodu zawikłania jego w proces o grę kart hazardową. Książę Walii więc się podobno zrzeka tronu na rzecz syna, czemuby się wcale nie można dziwić. Jeden z członków parlamentu wygłosił na pewnem zebraniu mowę przeciw księciu Walii, w której między innemi powiedział co następuje: „Jak Turek zawsze ze sobą nosi dywan do modlitwy, jak pijak odłączyć się nie może od butelki z wódką, a złodziej od narzędzi do wyłamywania drzwi i okien — tak książę Walii nosi ciągle ze sobą karty i marki do gry, aby grać w nie w hazard. Gdyby następca tronu został był schwycony przy grze w wagonie pociągu kolejowego — natenczas według ustaw krajowych winien był być przyaresztowany i skazany sądownie jako włóczęga i rzezimieszek. Opinia publiczna zupełnie też tego nie rozumie, jakim sposobem trybunał nie pozwał księcia, który przecież sam organizował grę hazardową.

Jubileusz 25-cio letni.

Jak już nadmieniliśmy w swoim czasie, przypominamy i dzisiaj Czytelnikom naszym, że w przyszły wtorek t. j. dnia 30 Czerwca r. b. przypada 25-cio letnia rocznica kapłaństwa Przewielebnego księdza Schirmeisena, proboszcza kościoła ś. Trójcy w Bytomiu. Że uroczystość ta świetnie wypadnie jesteśmy tego pewni. Bo też i lubiany od wszystkich, dostojny jubilat umiał sobie zjednać serca swych parafian.

Dla uczczenia tej 25cio-letniej pamiątki zawiązał się tu Komitet z przedniejszych katolickich obywateli do parafii ś. Trójcy należących złożony, którego zadaniem jest, aby dzień ten należycie uczcić. Wymieniony Komitet postanowił wykonać następujący program: W dzień śś. Piotra i Pawła we wigilią jubileuszu o godzinie 9 wiec zorem odbędzie się pochód z pochodniami, w którym mają wziąć udział górnicy, bractwo strzeleckie, cechy rzemieślnicze, straż ogniowa i wszelkie inne Towarzystwa katolickie. Zaś w dzień jubileuszu (30-go Czerwca) o godzinie 9-tej zrana odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele ś. Trójcy. O godzinie 12-tej wręczy komitet dostojnemu jubilatowi odpowiednie dary pamiątkowe, poczem w Hotelu Sanssouci, o godzinie pół do pierwszej danym będzie wspólny obiad, a o godzinie 4 tej odbędzie koncert w ogrodzie, na który członkowie ... rodzinami bezpłatnie się ... będą obu parafii wraz z ... przybyć mogą. Wieczorem puszczane ... sztuczne ognie (fajerwerki). We Czwartek zaś 2-go Lipca urządzi Kasyno katolickie na cześć dostojnego jubilata, skromną ucztę na sali p. Kastalskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 25-go Czerwca.

— W przyszłą niedzielę przypada rocznica poświęcenia kościoła Matki Boskiej Bolesnej na starym cmentarzu, a więc tamże odbywać się będzie nabożeństwo odpustowe. Przeto z kościoła ś-tej Trójcy — zaraz po ukończonem polskiem nabożeństwie wyjdzie procesja na stary cmentarz, gdzie Summa czyli wielkie Nabożeństwo uroczyście celebrowanem będzie.

— Pomiędzy nowo-wyświęconymi kapłanami, którzy dnia 23-go Czerwca namaszczenie kapłańskie odebrali, znajduje się dwoje z Bytomskich dzieci, i to ks. Karól Abramski, syn tutaj znanego i powszechnie szanowanego mistrza szewskiego p. Abramskiego i ks. Teodor Flasza, syn nauczyciela szkół tutejszych.

— Pierwszy z nowo-wyświęconych kapłanów odprawi „prymicyę“ czyli pierwszą Mszę ś. w przyszłą niedzielę w kościele farnym N. Panny Maryi.

—§ Na środę 1-go Lipca oznaczonym jest ostatni termin do szczepienia ospy. Przeto rodzice dzieci, zobowiązanych do szczepienia ospy, dobrze uczynią, jeżeli na ten dzień się stawią do tutejszej szkoły katolickiej dla dzieweząt, gdyż inaczej ulegną karze prawem o szczepieniu ospy przepisanej.

— Były inspektor policyjny p. Składny, który z powodu słabego zdrowia kazał się pensyonować, wyprowadza się do Swidnicy, a w jego miejsce dotychczasowy komisarz pan Bender został przez prezesa regencyi Opolskiej na inspektora zatwierdzony.

— W przyszłą sobotę tj. dnia 27-go bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Katowicach zgromadzenie członków VI wydziału (sekcya) związku knapszaftowego w celu złożenia rachunków i pokwitowania za rok 1890, oraz ułożenia etatu (wydatków) na rok 1892 i wybór delegatów i członków zarządu, w miejsce tych, którzy w końcu września tego roku ustąpią.

W Lipinach dzisiej wielkie Swięto. Kościoł w zieleń i kwiaty przybrany. Od ulicy przy wejściu brama tryumfalna, — a od plebanii do kościoła przejście po obu stronach w zieleń strojne, a wszystko to dla młodego nowo-wyświęconego i przez ogół parafian, bardzo lubionego kapłana, — niewyłączając i samego księdza Dziekana, który otaczał go swoją opieką. — Ten to kapłan, a jest nim JX. Paweł Syguna z Michałkowic, odprawił dzisiaj o godzinie 9-tej rano w kościele Lipińskim, pierwszą Mszę świętą, zwaną po łacinie „primitiae“, po polsku: „pierwociny.“ Mszę tę świętą zaczął młody kapłan hymnem: „Veni creator Spiritus,“ a skończył ściskaniem głowy, czyli wkładaniem rąk, przy wymawianiu słów: „włożą ręce na chore i dobrze mieć się będą.“ — Otóż gdy wszyscy parafianie radują się, że doczekali tej błogiej chwili, w której mogą powitać wśród siebie nowego kapłana, jednego więcej pośrednika za sobą u Boga, a którego chwała jest i ich chwałą— i my też radujące się wraz z niemi składamy młodemu kapłanowi niniejszem jak najserdeczniejsze życzenia, aby mu Bóg dopomagał i zawsze i wszędzie udzielał swej łaski i błogosławieństwa.

Chorzów. Na tutejszej stacyi kolejowej sprzedają bilety dla robotników za zniżoną cenę. Bilet naprzykład do Królewskiej huty i napowrót kosztuje tylko 10 fen. i jest ważny na 7 dni.

Królewska huta. W Górnych Hajdukach mają być wszystkie uszkodzone domy, znajdujące się nad kopalniami hrabiego Donnersmarka na koszt tego ostatniego odnowione. Niektóre z tych domów popękały z powodu wklęśnięcia ziemi.

§ **Gliwice.** W zeszły czwartek przed południem wykoleił się pociąg osobowy do Orzesza odchodzący. Z jadących nikt nie uległ nieszczęściu, tylko przy podnoszeniu wozu zgniotło lewą rękę ślusarzowi Krauthakel. Wykolejenie nastąpiło wskutek tego, iż ciągle padające deszcze rozmiękły ziemię pod progami, na których szyny spoczywają i te ugięły się pod ciężarem wozów.

Głubczyce. Pewien masarz w Branicach został na 3 marek kary skazany, za to, że nie kazał wieprzowego mięsa rewidować u rewizora w swoim obwodzie, lecz w Boblowicach.

Z powiatu Głubczyckiego. W Pietraszynie okradły dwie cyganki pewną kobietę, zabrawszy jej woreczek z pieniędzmi. Przy rewizyi znaleziono u jednej cyganki w kawałku słoniny (szpeku) 2 marki zachowane; resztę pieniędzy znaleziono u drugiej cyganki. Przy przesłuchach u komisarza podały ... fałszywe nazwiska. Sąd ławniczy skazał ... obie cyganki ... 4 miesiące więzienia, jedną cygankę ... 2 miezienia i 2 tygodnie aresztu, drugą na ... siące więzienia i jeden tydzień aresztu.

Prudnik. Mularz Jan Urbanek z Browińca otrzymał z powodu niezdatności do pracy z kasy dla chorych wynagrodzenie za 4 tygodnie. Później wydało się, iż Urbanek wśród tego czasu przez 3 dni pracował. Z tego powodu został skazany za oszukaństwo na 4 tygodnie więzienia.

Z powiatu Grotkowskiego. W Kopicach zabił piorun konia.

Z powiatu Kozielskiego. W Gościencinie zatrudniony był robotnik Głąb z Trawnika przy drenowaniu pola. Nagle zarwała się nad nim ziemia i zasypała go. — Wprawdzie przybyli ludzie natychmiast z pomocą, ale pomimo to, gdy odkopali nieszczęśliwego, już był bez ducha.

Z powiatu wielko-strzeleckiego. W Olszowie pochowano dnia 9 bm. wycużnika Jana G. Podczas gdy starsi ludzie znajdowali się jeszcze w domu zmarłego, utopił się wnuk tegoż przed domem w kałuży, do której wpadł, bawiąc się w jej pobliżu. (Podajemy to dla przestrogi).

✕ **Z nad granicy.** Od niejakiego czasu przychodził po prośbie do gminy Hrabin pod Opawą jakiś nieznajomy 25-letni głuchoniemy mężczyzna, a że go się mieszkańcy obawiali przeto na noc zamykano go za każdą razą w gminnym areszcie. Przed dwoma tygodniami przybył on znowuż i jak zwykle znów go zamknięto. Po dwóch tygodniach przełożony gminy otworzył więzienie, aby wprowadzić i zamknąć jakiegoś hałaśnika i w tem spostrzegł trupa na podłodze leżącego, którego już szczury znacznie ponagryzały. Gdy przyszło do poszukunku czyli do śledztwa, pokazało się, iż to ten sam głuchoniemy, który przybył 1-go czerwca do Hrabina i prosił kowala Curdę o jałmużnę, ten atoli nic mu nie dał, tylko posłał go wraz z uczniem do koszar żandarmeryi. Ponieważ żandarmi byli po za koszarami zatrudnieni, przeto 10-letni syn Curdy poszedł do policyanta Czernego i przyniósł klucz od aresztu, gdzie go parobek tamtejszego oberzysty zamknął, poczem klucz w mieszkaniu policyanta oddał, który jak zwykle na gwoździu zawieszono. — Policyant Czerny leży od niejakiego czasu chory, przeto o aresztancie zapomniał i tak ten nieborak nie dostawszy żywności, okropną śmiercią głodową życie zakończył. — Prokuratorya ściśle toczy śledztwo celem ukarania najwięcej winnego—ale wszystko to temu biednemu życia nie powróci.

§ **Z Litwy pruskiej.** We wsi litewskiej Kasenkemach pod Klajpedą (Memel) wydarzyło się wielkie nieszczęście. Z powodu iż dom reparowano umieszczono pewną kobietę z dwojgiem dzieci w stodole, a stodoła ta się zapaliła. Matka była niewidomą i nie mogła znaleść wyjścia. 6-letnia córeczka zdążyła ujść kilkanaście kroków, ale padła martwa uduszona dymem a jedno niemowlę spaliło się z kołyską.

Systema (Zasady).

Jakie to teraz nastały nowe systemy?
Że już dziś na świecie i grzechu niema:
Poczciwość! choruje — na gorączkę,
A cierpliwość! dostała niezmierną świerzbiączkę,
Dobroć! siedzi — w domie warjatów ogolona,
Dobroczynność! w więzieniu zamkniona,
Przyjaźń! wzrok utraciła — interes ją wodzi,
Miłość! na febrę chora — to ją pali, to trzęsie, a niema doktora.
Prawda! na stronę fałszu — publicznie spalona,
A sprawiedliwość! gdzieś za miasto wypędzona,
Akuratność! została w aptece na szali,
A wiarę! do Jeruzalem — w pielgrzymkę wysłali,
Słowem mówiąc, — gdy stałości nie stanie,
Spokojność wpadnie w wielkie zamięszanie.

WIERSZ POWITALNY

na powrót z wód kąpielowych

Przewiel. Komisarza książęco-biskupiego

X. Nerlicha

Proboszcza w Piekarach.

Ułożył Tomasz Nowak

w Niemieckich Piekarach, dnia 20 Czerwca 1891.

Dziś się nowina wesoła zjawiła,
Co nas Parafian tutaj zgromadziła:
Witać Pasterza dziś powróconego
Do swych owieczek i Domu Bożego.
Witają'ć najpród Księża Kapelani,
Którzy Twój urząd tutaj sprawiali;
Nic się tu złego zatem nie zdarzyło,
Wszystko w porządku i pokoju było.
My Cię też z niemi serdecznie witamy,
Boga o zdrowie dla Ciebie błagamy,
Syna Bożego i Panny Maryi,
Zdrowia potrzeba tu przy Kalwaryi.
Niech Ci Duch Święty ze swojej miłości
Udziela łaski wielkiej cierpliwości;
Prowadź do życia, prowadź i do śmierci —
W modlitwach Twoich miej nas na pamięci.
Czeka Cię znowu praca zaś niemała,
Która się zaraz będzie zaczynała;
By Cię Bóg zdrowiem najlepszem obdarzył,
Który Cię łask swych uczynił szafarzem,
Byś się radował z księdzem Sznajdrem razem.
Abyś dokończył świętej Kalwaryi —
Niech Ci pomaga prosimy Maryi,
... dożył tryumfu na ziemi,
Byś ... tej Kalwaryi.
Za Twoje prace ... zapisana
Tu sława Twoja ... miętana:
I w dobrych sercach zawsze ...
Za Twoje trudy i Twoje starania,
Za Twoje prośby i Twe nauczania.
Tak witaj do nas dziś Ojcze nasz drogi —
Prosim przestąpić tej Świątyni progi;
Prosim postępuj aże do Ołtarza,
Gdzie się Pan Jezus miłością rozżarza.
Pobłogosław nas wszystkich zgromadzonych,
Jako Parafian Tobie powierzonych;
My Ci znów wierność będziemy ślubowali,
I zawsze Ciebie będziemy kochali.
A gdy czas przyjdzie, że na śmierć powoła,
Byśmy jako dziś, zaś wszyscy do koła
Stanęli w Niebie, gdzie cześ nieskończony,
Ażeby każdy z nas został zbawiony.

Za reklamy i Ogłoszenia nie odpowiadamy.

KALENDARZYK.

Jutro w piątek, 26-go czerwca, śś. Jana i Pawła M. M.; — pojutrze, w sobotę, 27-go, ś. Władysława króla węgierskiego. — 28-go, (Niedziela 6-ta po Swiątkach) śś. Ireneusza B. i Leona II-go Papieża; — w poniedziałek 29-go, uroczystość **śś. Piotra i Pawła Apostołów.**

Kalendarz słowiański zapowiada na piątek (26-go czerwca), Rozmysława, — na sobotę (27-go), Władysława, — na niedzielę (28-go) Zbrojisława, — na poniedziałek (29-go) Wyszomira.

Z odmian księżyca: 29-go (w poniedziałek) przypada ostatnia kwadra o godzinie 12-tej minut 40 rano. — Kalendarz głosi piękną pogodę, później deszcz.

Odezwa

do braci górników i hutników!

Bracia! obierajcie pomiędzy sobą z każdej kopalni i huty na Górnym Szlązku najmniej 2-ch mężów zaufania, ale mądrych, którzy będą radzić nad zmianą statutów i nad obrobieniem petycyi, którą chcemy wysłać do N. Cesarza i p. ministra robót. Przynoście mi też dowody od kar, jakie płaciliście tak z hut jak i z kopalń, i za coście karani byli; ja muszę mieć te dowody w ręku, gdyż je chce wysłać N. Cesarzowi i p. ministrowi, bo mam nadzieję, że Najjaśniejszy Cesarz, jako ojciec robotników prośby naszej wysłucha i gdzie będzie potrzeba złemu zaradzi; jemu ufajmy, i idźmy prawą drogą, a zwyciężymy. Bracia wszyscy ze starego Związku wzajemnej pomocy ufajcie mi, a jak sąd przeprowadzę to poproszę was jako mężów zaufania na komisyę, abyśmy razem radzili boć zawsze im więcej mężów będzie, tem lepiej nad dobrem naszem uradzimy, a przynoście ze sobą także i statuta stare knapszaftowe tak górnicy jak i hutnicy. W przyszłych numerach „Gwiazdy“ więcej wam doniosę, a czytajcie tylko „Gwiazdę“ pilnie wszyscy bracia, bo przez nią wszystkiego się dowiecie, bądźcie jej wierni, ona broni zawsze sprawy robotników, a nie tak jak inne pismo, które w zeszłym roku pisało, że my robotnicy ze zbytków zygarki trzaskamy, tylko węgorze, kawiar i inne drogie rzeczy jadamy i przed żonami naszemi na targu żadna pani dokupić się nie może, — bo choć co najdroższe to górniczka nie targuje a płaci.—Tak to kochani Bracia pismo to niby broniąceludu o nas pisało i leży dziś przed oczami pracodawców i posłów, ministrów, a może i przed cesarzem, nic więc dziwnego, że zamiast polepszenia, coraz gorzej robotnicy mają.—„Gwiazda“ nigdy was nie obcernia, ale zawsze staje po stronie robotników i o nasze dobro się stara, jej więc ufajcie, ją zapisujcie sobie, a tym sposobem pomożecie jej rozwinąć się, a sobie zapewnicie w niej obrońcę, który spraw waszych bronić będzie. „Gwiazdę“ więc szczególniej teraz na nowy kwartał goliwie zapisujcie, a wyjdzie wam na dobre.

J. Sydorczyk,
przewodniczący starego Związku wzajemnej pomocy robotników górnoszlązkich.

Zarząd Związku św. Barbary do braci górników i hutników!

Bracia kochani odzywam się do was z jak najlepszem sercem, wy wiecie jak wielkiego trudu potrzeba, aby stan nasz robotniczy w godności utrzymać i co ja uczyniłem żaden by tego uczynić się nie odważył. Ja utworzyłem Związek ś. Barbary z godnemi Mężami, którzy powołani przez Was i obrani do zarządu pomagają mi. A teraz wiecie też, że postanowiliśmy mieć nasz sztandar czyli chorągiew, aleć trudno to od razu bracia, bo koszt wielki, a ja sam do takiego zadania za słaby, więc upraszam was kochani bracia jak najuprzejmiej o ile możność wasza, choć o malutką ofiarę na ten nasz piękny sztandar, który nie długo będzie poświęcony. Na jednej stronie jest on niebieski, a z drugiej biały, z najlepszego adamaszku, z obrazem ś. naszej Patronki, która nas broni zawsze i w godzinę śmierci. Ten sztandar niech nam będzie miłym bo on się niejednemu z nas przyda i teraz gdy pójdziemy w szeregu w procesjach — i wówczas gdy nas do wiecznego spoczynku odprowadzać będą. Nie żałujcie więc grosza na to piękne dzieło, za które Wam Pan Jezus stokrotnie nagrodzi.

Ktoby więc z was kochani Bracia chciał coś złożyć niech odda naszym zastępcom jako to: w Szarleju p. Janowi Olearczykowi; w Radzionkowie pp. Nalewajce i Mathejczykowi; w Bobrownikach p. Janowi Pankowi; w Miechowicach p. Antoniemu Sulirz; zaś w Rudzie p. Barańskiemu; w Łagiewnikach p. zarządcy Lebiodzie i Wojtkowi; a w Siemianowicach pp. Grabowskiemu i Strzelczykowi; w Dąbrówce wielkiej p. Antoniemu Suplowi zaś w Brzezince (Birkenhein) pp. Kotucba i Józefowi Adamcowi, a w Bytomiu p. Dobrzańskiemu; w Miejskim Szarleju p. Wyciskowi — i kto chce, może i u mnie samego złożyć, a będzie kwitowano i stokrotnie podziękowano.

Z pozdrowieniem
Wiktor Krupski, przewodniczący.

W Essen wyrzekł się błędów i w tych dniach na łono katolickiego Kościoła powrócił starokatolicki ksiądz dr. Hochstein.

Rubie rosyjskie 2,86 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,74 Mk.

NIE PASTYLE tylko w tychże zawarte SOLE MINERALNE

jedynie skutkują leczniczo przy **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu** i t. d. Niech każdy we własnym interesie spróbuje przez tysiące wypróbowanych lekarzy i za dobre uznanej prawdziwej naturalnej **Wiesbadener Kochbrunnen Quell-Salz.** Zawartość 1-go słoja (Cena 2 marki) odpowiada co do **zawartości soli** w skuteczności **35—40 pudełkom pastyli.** Do nabycia w aptekach.

Magazyn Mód
W. Czerniejewskiej
w Bytomiu G.-Szl.

pod firmą

„AU BON MARCHÉ"

poleca:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci

od najdroższych do najtańszych.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy

w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

Kapelusze do odświeżania i przerabiania przyjmują się także.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski **w Tworogu G.-Szl.** conc. przez królewską regencyą, leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

W Redakcyi „Gwiazdy" w Bytomiu G.-Sl., ul. Gliw. 13. jest do nabycia

Modlitwa do św. Józefa.

przez Ojca św. polecona z obrazkiem.

Cena egzemplarza **2 fen.**

Mk. 4,50. **Mark 4,50 pro Quartal bei allen deutschen Postanstalten.** **Mk. 4,50.**

„Berliner Neueste Nachrichten"

Unparteiische Zeitung.

2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin S., Königgrätzer Strasse 41.

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiedergabe interessirender Meinungsäusserungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlamentsberichte. — Treffliche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Nachrichten über Musik, Kunst und Wissenschaft. — Ausführlicher Handelstheil. — Vollständigstes Coursblatt. — Lotterie-Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig.

(7 Gratis-)Beiblätter:
1. **„Deutscher Hausfreund"**, illustrirte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, in eleganter Ausstattung, wöchentlich.
2. **„Illustrirte Modenzeitung"**, 8seitig mit Schnittmuster; monatlich.
3. **„Humoristisches Echo"**, wöchentlich.
4. **„Verlosungs-Blatt"**, zehntägig
5. **„Landwirthschaftliche Zeitung"**, vierzehntägig.
6. **„Zeitung der Hausfrauen"**, vierzehntägig.
7. **„Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht"**, wöchentlich.

Feuilletons, Romane und Novellen der **hervorragendsten Autoren.** Neu hinzutretenden Abonnenten wird der bereits begonnene Roman: **„Zu spät"** von **S. Wörishöffer** auf uns mitgetheilten Wunsch gratis nachgeliefert.

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten" haben **vortreffliche Wirkung!** Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf.

Auf Wunsch Probe-Nummern **gratis und franko.**

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysiące dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa." Gmina „ś. Piusa" jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia

piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknie urządzonem eleganckiem mieszkaniem i potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi; do tego należy 40 mórg gruntu przennego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy" przy ulicy Gliwickiej 13.

Drukarnia Gwiazdy
w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

Wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to: *kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.*

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Żaden tajny środek!

(Zawartość rozpoznaje się z każdej butelki.)

Od 15 lat najlepiej polecany, lekarza sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidta

Olejek na słuch

leczy prędko i gruntownie tempy słuch — cieczenie z uszu — rwanie w uszach nawet w zadawnionych i upartych przypadkach. Przykry szum w uszach, oraz lekkie utracenie słuchu usuwa natychmiast, jak to dowodzą tysiączne orginalne poświadczenia. Cena za butelkę wraz z przepisem używania 3,50 M.

Skład w Szczecinie królewska nadworna i garnizonowa apteka.

Skład w Halli n. S. w rynku, apteka pod Lwem u aptekarza Dr. Krause.

Główny skład w **Hamburgu 4.** St. Pauli, u **Theod. Jacobi.**

W Groitzsch, w Saksonji, u aptekarza **Giers**, w królewskiej uprzywilejowanej aptece w Rynku.

Z powodu przebudowania mego lokalu sklepowego,

sprzedaję wiele pozostałości z mego składu towarów **po znacznie zniżonych cenach.**

Osobliwie polecam tanio, aby uprzątnąć, większe sztuki

ze srebra i alfenidy.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój **warsztat** do wykonywania wszelkich **nowych robót**, jako też **reperacyi w złocie, srebrze i alfenidzie, przedmiotów optycznych, zegarków i robót pieczętarskich** (grawerskich.)

Benno Neuländer,

Bytom w Rynku. **Jubiler.**

Ein neues Buch von Ernst von der Planitz.

3. Auflage soeben erschienen:

Verschämte Lieder

von

Ernst von der Planitz.

Manchmal dichtert's mich verflixt,
Inspirirt mich mit Gewalten,
Und es wird mir ganz verteufelt,
Kann das Dichtern nicht mehr halten.

Eines der originellsten Werke, welche die heitere Muse des bekannten und beliebten Autors geschaffen. Die erste Auflage war innerhalb 6 Wochen, die zweite Auflage innerhalb 4 Wochen vergriffen.

Elegant in Leinwand gebunden mit gepresster Decke 1 M. 20 Pf. in jeder Buchhandlung zu haben.

(Gegen Einsendung von 1 Mark 40 Pf. in Briefmarken an **E. Nissler's** Verlag in **München** Franko-Zusendung unter verschlossenem Couvert.)

W Ekspedycyi „Gwiazdy"

w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13

między innemi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Reguła i Brewiarzyk Tercyarski

to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Serafickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających.) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku zbawiennego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórkę brzeg czerwony, a grzbiet wyzłacany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-go Leona XIII-go, „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie." (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M. 60 fen.

„NADGOPLANIN"

Pismo polsko-katolickie na Kujawach,

wychodzi w Strzelnie od lat 5 dwa razy na tydzień i kosztuje wraz z dwutygodniowym dodatkiem „Matka chrześciańska" i czterotygodniowym „Nasza gazetka"

tylko jedną markę ćwierćrocznie.

„Nadgoplanin" zamieszcza artykuły społeczne i polityczne, „Pokłosie" pióro bardzo wytrawnego i poważnego, korespondencye z Królestwa Polskiego, Lotaryngii itd., oraz obszerne wiadomości miejscowe i potoczne z W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Wschodnich itd. W odcinku drukuje zaś piękne powieści, obecnie „Na złamanie karku" A. Dygasińskiego, i artykuły naukowe. Numera na próbę rozsyła ekspedycya „Nadgoplanina" w Strzelnie. Żądać na pocztach „Nadgoplanin" aus Strzelno. (Zeitungspreisliste II. Abtheilung No. 54 polnisch.)

„Wie lässt sich das Wetter vorausbestimmen?"

Einzig nur durch den „Hygrometer", nämlich durch eine vegetabilische Wetteruhr. Dieselbe zeigt bereits 24 Stunden zuvor genau das Wetter an. Allerdings werden solche Wetteruhren an vielen Orten angefertigt, aber nur die vom Vereins-Centrale in Frauendorf, Post Vilshofen in Bayern, versendeten Hygrometer sind die richtigen. Diese haben die Form einer niedlichen Wanduhr und bilden zugleich einen hübschen und interessanten Zimmerschmuck. Der Preis per Stück ist ungemein billig, nämlich nur 2 Mark. Dieselbe in elegantem Gehäuse von Holz mit Glasdeckel 4 Mark.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozwadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymaśny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wyskok słodowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoczywistnia. Maltosenpräperat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wynalazcy

Albert Zenkner, Berlin SO. 26.

Soeben erschien:

Franz Lindner's Sommerfahrplan

der schlesischen Bahnen.

Preis 20 Pf.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen, auch direkt von

Franz Lindner's Verlags-Anstalt, Ratibor.

Als Mode-Journal bestens empfohlen!

WIENER MODE

Jährlich: 24 Hefte, 48 colorirte Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

fl. 1.50 Schnitte nach Maß gratis. Vierteljährlich: Mk. 2.50

Książki

do nabożeństwa i różne pieśni

oraz

książki treści religijnej i światowej,

pouczające i rozweselające, są do nabycia **w redakcyi Gwiazdy Górnośląskiej** w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugusa.